



## PROFESOR BOHDAN DZIEMIDOK – CZŁOWIEK ŻYCZLIWY LUDZIOM

To jak w ostateczny sposób zapamiętam Profesora Bohdana Dziemidoka będzie jeszcze wymagało czasu i powrotów pamięcią do momentów, które wydadzą mi się kluczowe. Nie wiem, czy jest możliwe osiągnięcie takiego stanu pełnej pewności w tej kwestii. Przypuszczam, że mam do czynienia z tworzeniem się tego konstruktu *in statu nascendi*. Przecież nowymi doświadczeniami oświetlamy wspomnienia, a i sama treść wspomnień podlega korektom, uzupełnieniom i głębszemu zrozumieniu. Nie sądzę, by proces ten miał swój ostateczny koniec, tak jak żywa pamięć jest zaskakująca i ustawicznie stawia przed nami wyzwania, którym staramy się sprostać.

Do prof. Dziemidoka dotarłem dzięki mojemu promotorowi rozprawy doktorskiej prof. Mirosławowi Nowaczykowi. Doszedł on do wniosku, że jako doktor filozofii i magister filologii polskiej mam wystarczające kompetencje, by podjąć problematykę estetyki/filozofii sztuki



Piotr Przybysz, Bohdan Dziemidok.  
Fot. z archiwum Autora tekstu.

w dalszym moim rozwoju. Po raz pierwszy spotkaliśmy się z Dziekanem WNS UG w jego siedzibie w Oliwie. Zapamiętałem stół, który był zarzucony nieprzebraną ilością dyplomów ukończenia studiów, które Bohdan pracowicie podpisywał i chyba ta praca nie sprawiała mu szczególnej przyjemności. Wyraźnie ożywił się, kiedy przystąpiliśmy do rozmowy i od razu odniosłem wrażenie, że otrzymałem ogromny kredyt zaufania i życzliwości. Nie przypuszczałem wtedy, że będzie to dla mnie tak ważny moment w życiu. Nie chodzi tylko o to, że zachęcił mnie do napisania książki poświęconej estetyce, ale o to że otworzył mi oczy na obszar relacji międzyludzkich i wartości istotnie ważnych. Przez kolejne lata naszej znajomości, a później przyjaźni, starałem się go nie zawieść. Jako wprowadzenia, przez cały rok słuchałem wykładów Profesora. Zaczynały się one od niepozornej grupki studentów zainteresowanych estetyką.

Z biegiem czasu grupka ta się powiększała, aż w pewnym momencie nowi słuchacze zainteresowani wykładami zmuszeni byli do przynoszenia ze sobą krzesel, bo na sali ich już brakowało. Wykład wyraźnie sprawiał dużą frajdę tak wykładowcy jak i słuchaczom. Bohdan, moim zdaniem, miał rzadki dar docierania słowem do audytorium, przykuwania uwagi i kształtowania emocji słuchających go studentów. Wykład oprócz merytorycznego bagażu niósł w sobie pewne elementy sztuki teatralnej<sup>1</sup>. Rdzeń, na którym ona była budowana opierał się na dystansie wykładowcy do samego siebie, założeniu istnienia inteligentnego słuchacza i na głębokim i różnorodnym poczuciu humoru. Tak więc Autor cenionej do dzisiaj książki *O komizmie* prezentował w praktyce to złożone i nad wyraz skomplikowane zagadnienie. W pamięci wracam do dwóch takich wydarzeń, które były ucieleśnieniem tego, o czym tutaj piszę. Pierwsze, to uroczyste wręczenia Bohdanowi nagrody naukowej im. Jana Heweliusza, drugie, to wykład otwarty, który wygłosił dla nauczycieli akademickich i studentów Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. W tym drugim przypadku kierował słowa do słuchaczy, których w mniejszym stopniu znał i orientował się w ich specyfice studiów. Dlatego ustaliliśmy, że tematem jego wystąpienia będzie kategoria szczęścia, do której powracał także w wykładach uniwersyteckich. Po pierwszych dziesięciu minutach Profesor całkowicie panował nad

wsluchującą się w każde słowo aulą, w której znajdowało się około dwieście osób. Kiedy dotarł do zdania mówiącego, że warto mieć w życiu przyjaciela, zwrócił słuchaczom uwagę na fakt, że prawdziwych przyjaciół nie tylko poznaje się w biedzie, ale także wtedy, kiedy odnosimy spektakularne sukcesy. A nawet wtedy, kiedy nie są one zasłużone bądź nie są efektem ciężkiej naszej pracy a tylko wynikiem zbiegu okoliczności. Przyjaciel to ten, który, szczególnie w takich sytuacjach, będzie wyzbyty zawiści, a może będzie wspólnie z nami w stanie się z tego cieszyć? Kiedy Bohdan wyjaśniał tę kwestię patrzyłem na reakcję ówczesnego Rektora Akademii Marynarki Wojennej. Na jego twarzy odmalował się wyraz, który mówił, że w tej kwestii trafiono w środek tarczy. Bohdan przyjaźń traktował bardzo serio. Za przyjaciela uważał tę osobę, która bierze pod uwagę jego dobro i to zobowiązuje do wzajemności, to osoba, która jest wobec niego lojalna a on wobec niej. Przyjaźń, jego zdaniem, nie jest związkiem platonicznym, wymaga tak z jednej jak i z drugiej strony pielęgnowania tej relacji. Bohdan opowiadał mi o wielu swoich przykrych doświadczeniach w tej kwestii. O przyjaźniach, które wyczerpywały się wraz z osiągnięciem celu przez tę drugą stronę, które kończyły się wraz z upływem czasu, do kiedy było się potrzebnym i użytecznym, lub dysponowało się możliwością pomocy i po jej udzieleniu ślad po „przyjacielu” bezpowrotnie ginął. Bohdan mówiąc o „przepisie na szczęście” czy też „przykazaniach”, które należy przestrzegać, by je sobie zapewnić, wypowiadał się nie wprost o pułapkach, które sprawiają, że jest ono poza naszym zasięgiem. Czyli obawiamy się bliskiej i zobowiązującej relacji z drugim człowiekiem jakim

<sup>1</sup> Można o tym wnioskować na podstawie wspomnienia Dziemidoka: „W szkole interesowała mnie sztuka teatralna. Recytowałem nie tylko w szkole, ale także w poznańskiej rozgłośni radiowej, a wybitny aktor Kazimierz Wichniarz namawiał mnie, bym próbował dostać się na studia aktorskie”. Zob. *Wywiad. Prof. Bohdan Dziemidok mówi o swoim filozofowaniu*, „ΣΟΦΙΑ” 2014, vol. 14, s. 322.

jest przyjaźń. Zatracamy się w pracy, która nie zawsze jest obszarem nieustannych sukcesów, a bywa, że kompensuje to, czego nam w życiu brakuje. Tą pułapką, jak twierdził Bohdan, jest również bezkompromisowe dążenie do bycia najlepszym, „numerem jeden”, na każdym polu aktywności, co nie może się przecież udać. Z drugiej zaś strony, twierdził, że część tego typu ludzi jest „chobrobliwie ambitna”. W efekcie tego, w sposób nieproporcjonalny, reagują oni na sukcesy, nawet te drobne, swojego otoczenia. Tak więc są potencjalnie niebezpieczni i nieprzewidywalni, co powinno nas skłaniać do utrzymywania ich w jak najdalszym kręgu naszych znajomych. Pułapka, do której się odwoływałem powyżej, w tym przypadku polega na tym, że lgniemy do takich ludzi, ich sukcesy nam imponują i chcemy ich naśladować. W zamian za to spotykamy się z ich strony z różnego rodzaju mniejszymi lub większymi niegodziwościami i przykrościami, bo właśnie m.in. w ten sposób zaspokajają oni poczucie własnej wartości. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze jedną pułapkę, o której mówił Bohdan: opowiadając bliźnim o tym, jacy to jesteśmy wspaniali, nie doceniamy ludzkiej skłonności do poszukiwania wad w każdym ideale. Warto, zdaniem Bohdana, nie czekając na to aż bliźni za nas to zrobią, wymyśleć i wszem i wobec ogłosić swoją rzekomą lub prawdziwą wadę: że mamy kłopoty ze spłaceniem kredytu, że żona nas zdradza, że mamy słabość do hazardu itd. Dzięki temu inni pocują się lepiej w naszym towarzystwie i staniemy się dla nich osobą z bardziej ludzką twarzą. Pod żadnym pozorem, zdaniem Bohdana, nie należy w tej kwestii dać wolnej ręki bliźnim, bo to, co oni wymyślą, będzie zdecydowanie bardziej bolesne.

Bardzo charakterystyczną cechą Bohdana był ogromny ładunek życzliwości wobec innych ludzi. Potrzebował tego Innego, Obcego jak świeżego powietrza do życia. W istocie życzliwość ta polegała na tym, że obdarzał on każdego nowo poznanego zaufaniem, które w czasie dalszych relacji bądź było poszerzane, bądź kurczyło się, by w końcu zniknąć. Ponadto życzliwość ta przejawiała się w bezinteresownej ciekawości, serdeczności i wyrozumiałości. Można życzliwość łączyć z byciem wymagającym, Bohdan łączył życzliwość z wyrozumiałością. Wyrozumiałością polegającą na zrozumieniu tego Innego/Obcego, co Jacek Hołówka w książce *Etyka w działaniu*, którą Bohdan cenił i polecał, zawarł w lapidarnym stwierdzeniu: „...tolerancja jest cnotą wyrozumiałości”<sup>2</sup>. Dlatego tak połączoną życzliwość z wyrozumiałością uważał za walutę, która powinna obowiązywać w relacjach międzyludzkich. Jeżeli okazujesz ją komuś, to masz prawo oczekiwać, może nie zawsze i nie od tego samego człowieka, że ten Inny/Obcy tobie nią odpłaci. Był przeświadczony o tym, dlatego pisał, że „Jeśli dziesięciu ludziom okażesz życzliwość, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że pięciu, a może sześciu lub siedmiu odpłaci ci tym samym”<sup>3</sup>. Z drugiej strony, miał pełną świadomość tego, że większość ludzi wstydzi się okazywania życzliwości drugiej osobie, że jest ona uznawana za słabość, że należy do argumentów słabych w przeciwieństwie do argumentów rozstrzygających m.in. argumentu z władzy, z siły, czy z pieniędzy. Stawiał na życzliwość i dobroć w stosunku do innych, szczególnie wtedy „Jeżeli nawet twoja żona szydzi z ciebie,

<sup>2</sup> J. Hołówka, *Etyka w działaniu*, Warszawa 2001, s. 256.

<sup>3</sup> B. Dziemidok, *Filozofia i sztuka życia*, Lublin 2017, s. 101.

nazywając twoją życzliwość «dobrodupnością», nie przestawaj być sobą. Życzliwość i dobroć nie zawsze i nie dla wszystkich są świadectwem słabości»<sup>4</sup>.

Poza tym warto było znać Bohdana, nie tylko dlatego, że ciekawie z nim się rozmawiało, ale dla tego, że znał wielu wartościowych ludzi i że w trakcie rozmowy „uprawiał praktykę psychoterapeutyczną” – czyli wspierał, bo tak rozumiał ćwiczenie się w cnocie roztropności. Znaczy to tyle, że starał się trafiać w to, co było prawdziwe, dobre i piękne. Po pierwsze, w przeciwieństwie do *sophia*, chodziło o *phronesis* i cel jakim jest eudajmonia. Z Bohdanem warto było porozmawiać na temat m.in. tego, co warto w życiu wybrać, jak do tego należy dążyć i jakich pułapek unikać, by nie stać się człowiekiem z tego powodu nieszczęśliwym. Krótko mówiąc, miał dar trafnego sądu o działaniu w danych okolicznościach. Po drugie, rzadko mylił się w tym, co jest dobre i jak należy do tego dążyć, co można nazwać moralną cnotą roztropności. Dla Bohdana dobrem jest szczęście, ale nie to, jak je rozumiał Arystyp z Cyreny. Podążał duktem wytyczonym przez Władysława Tatarkiewicza w książce *O szczęściu*, który twierdził, że jest to „pełne i trwałe zadowolenie z całości życia”<sup>5</sup>. W kontrze do społeczeństwa konsumpcyjnego kultury postmodernistycznej powtarzał trafną diagnozę Magdaleny Środy, że „[...] szczęście jest poniekąd skutkiem sensu życia, a nie jej przyczyną. To nie szczęście czyni życie sensownym, ile sens, ład, celowość czynią je szczęśliwym”<sup>6</sup>. Takim praktycznym momentem w nadaniu sensu mojemu kolejnemu

etapowi życia była rozmowa jaką z nim odbyłem w bramie, gdzie schroniliśmy się przed ulewnym deszczem. Od pewnego czasu zastanawiałem się nad książką poświęconą estetyce. Czego miałyby ona dotyczyć? Gubiłem się w przeróżnych pomysłach. W Lublaniu, w bramie, która dała nam schronienie przed deszczem w trakcie światowego kongresu estetyki, Bohdan podsunął mi pomysł, że może byłaby to estetyka Stefana Morawskiego<sup>7</sup>. Tak to się zaczęło. Zadanie było ambitne, ale nie niemożliwe do wykonania. Po sześciu latach od tej rozmowy miałem książkę, której pisanie nie zakończyłem do dzisiaj.

Prof. Bohdan Dziemidok zostawił nam dwie istotnie ważne książki (nie chodzi mi o umniejszanie roli pozostałego dorobku, a jedynie o podkreślenie tego, czego współczesny czytelnik pominąć nie może). Pierwsza *O komizmie*, do napisania której zainspirował go prof. Stefan Morawski<sup>8</sup>. Książka prezentuje w sposób wnikliwy, oryginalny i twórczy zagadnienie komizmu. Mamy tam precyzyjną typologię tej kategorii, erudycyjną, wnikliwą i kompetentną analizę wybranych teorii komizmu, opowiedzenie się za jedną z nich i sformułowanie własnej propozycji, systematyczne omówienie ważniejszych technik wywoływania przeżycia komizmu, rozważania dotyczące funkcji różnych odmian komizmu i jego społecznej roli<sup>9</sup>. Ponadto Autor dopracował w tej

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 2015, s. 31.

<sup>6</sup> B. Dziemidok, *Filozofia...*, dz. cyt., s. 83.

<sup>7</sup> Warto w tym miejscu zaznaczyć, że prof. Dziemidok korzystał z konsultacji merytorycznych prof. S. Morawskiego w związku z przygotowywaną pracą doktorską, która poświęcona była komizmowi – zob. *Wywiad. Prof. Bohdan Dziemidok mówi...*, dz. cyt., s. 323.

<sup>8</sup> Zob. tamże.

<sup>9</sup> W pierwszym wydaniu mamy ciekawe rysunki Szymona Kobylińskiego uzupełniające tekst: B. Dziemidok, *O komizmie*, Warszawa 1967. W najnowszym wydaniu: B. Dziemidok, *O komizmie. Od Arystotelesa do dzisiaj*, Gdańsk 2011, mamy ważną antologię tekstów uzupełniających opracowaną przez dr Monikę Bokinieć.

pracy pewną metodę konstrukcji tekstu, którą stosuje w następnych publikacjach, a ja nazywam ją „metodą logicznego porządku”. Dotyczy to nie tylko konstrukcji całości tekstu, ale też elementów podrzędnych i treści w nich zawartych. Przejawia się to szczególnie w podsumowaniach, gdzie nie tyle chodzi o zaprezentowanie własnego stanowiska, ale o przedstawienie argumentów „za” i „przeciw”. Drugą książką jest *Filozofia i sztuka życia* i wiem, że w tym wyborze nie jestem osamotniony. Trudno w tym przypadku bronić tezy, że jest to praca wewnętrznie spójna i tworząca zwartą całość. Za to obrony nie wymaga, bo samo się broni, to co dotyczy filozoficznej i praktycznej refleksji nad sztuką życia. Podstawą, o czym powyżej już wspomniałem, jest realizm i uzupełniłbym go o słowo krytyczny. A więc Autor jako realista krytyczny obserwuje różne aspekty (oczywiście nie wszystkie) życia ludzkiego, między innymi: moralność, wolność, miłość, przyjaźń, starość itd. Wszystkie te obserwacje i wnioski zbiegają się w jednym punkcie, w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: jak być szczęśliwym. Odpowiedź Autora na nie jest głęboko niesatysfakcjonująca, pisze on, że: „Jedyne, co świadomie możemy zrobić w sprawie własnego szczęścia to zapobiegać nieszczęściu. Próby zwiększenia szczęścia są jednak bezowocne”<sup>10</sup>. Trudno tak zajętemu stanowisku, co do szczęścia, odmówić realizmu. Chyba w tej kwestii tak, realnie rzecz biorąc, sprawy się mają. Diagnoza ta nie dotyczy tylko jednostek, ale również zbiorowości ludzkich: „Jeszcze trudniej uszczęśliwiać zbiorowość – ludzkość, naród czy społeczeństwo. Kilka prób tego rodzaju już podejmowano.

Wyszło żałośnie i strasznie zarazem”<sup>11</sup>. Trafnie odkrywa tytułowe znaczenie „sztuka życia” Wioletta Kazimierska-Jerzyk w ciekawym i wnikliwym tekście *Smak słodko-gorzko-kwaśny. Miejsce filozofii w sztuce życia według Bohdana Dziemidoka*<sup>12</sup>. To prawda, że sztuka życia rozumiana jest przez Autora jako pewna umiejętność, a nie jako pochodna wiedzy wyniesionej z uprawiania filozofii, chociaż trudno całkowicie i radykalnie temu zaprzeczyć. Chciałbym zwrócić uwagę na kluczowe znaczenie słowa sztuka, które przez starożytnych Greków było nieznanne, w zamian używając słowo *téchnē*. Oznaczało ono wszelką wytwórczość dokonywaną podług reguł (sztuka obejmowała m.in. tkactwo, ciesielstwo, architekturę i rzeźbę) zaś istotą jej była umiejętność wytwarzania i wiedza umożliwiająca tę wytwórczość. Tak samo życie można uprawiać jak sztukę w rozumieniu starożytnych. Konieczna jest wiedza realna o nim i znajomość reguł oraz ich stosowanie, które nadają mu sens. Zdobytą umiejętność w wykorzystaniu wiedzy i stosowaniu reguł może być na poziomie partacza (życie bezsensowne) lub na poziomie dobrego rzemieślnika (życie sensowne), a można jeszcze wyżej postawić poprzeczkę i oczekiwać poziomu artysty (życie jako dzieło sztuki, arcydzieło). Bohdan w tej kwestii nie popada ani w nadmierny pesymizm co do naszych możliwości, ani w nadmierny optymizm, będąc realistą sytuował się na poziomie sprawnego rzemieślnika, tak sędzę. Postawa realisty wiązała się również z umiejętnością zachowania właściwej hierarchii spraw i z umiejętnością oceny

<sup>11</sup> Tamże, s. 110.

<sup>12</sup> Por. W. Kazimierska-Jerzyk, *Smak słodko-gorzko-kwaśny. Miejsce filozofii w sztuce życia według Bohdana Dziemidoka*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Philosophica – Aesthetica – Practica” 2019, t. 33, s. 109–128.

<sup>10</sup> B. Dziemidok, *Filozofia...*, dz. cyt., s. 86.

rzeczywistych proporcji wydarzeń, z którymi ma się do czynienia. Ponadto za postawą realisty wobec siebie i świata przemawiało też to, że postaw skrajnych wobec niego nie da się obronić. Radykalny pesymizm jak twierdzi Bohdan – z czym trudno się nie zgodzić „zatrzuca życie swoim wyznawcom”<sup>13</sup>, zaś radykalny optymizm „jest po prostu naiwny i głupi”<sup>14</sup>.

W Zakładzie Estetyki i Filozofii Kultury dwie prace poświęciliśmy prof. Bohdanowi Dziemidokowi – naszemu nauczycielowi, mistrzowi i przyjacielowi. Pierwsza nosi tytuł *Estetyka i filozofia sztuki. Tradycje, przecięcia, perspektywy. Aesthetics and Philosophy of Art. Traditions, Intersections, Perspectives* (2009), którą miałem okazję prowadzić wspólnie z p. dr Moniką Bokiniec. Książka zawiera teksty tak w języku polskim jak i ich przekład na język angielski, ukazała się z okazji 50-lecia pracy dydaktycznej i naukowej Jubilata. Uroczyste wręczenie księgi jubileuszowej odbyło się w Ratuszy Staromiejskim w Gdańsku 29 kwietnia 2009 roku. Książka sprawiła ogromną radość i satysfakcję Bohdanowi i podejrzewam, że nie chodziło o to, że otrzymał specjalny egzemplarz w skórzanej oprawie. Pamiętam, że w trakcie tej uroczystości Bohdan każdą osobę z Zakładu Estetyki

i Filozofii Kultury przedstawiał zgromadzonej publiczności ciepło i życzliwie z właściwym sobie poczuciem humoru i dystansem do siebie. Całość spotkania uświetnił Teatr Okazjonalny i muzyka w wykonaniu Przemka Dyakowskiego (saksofon) i Dominika Bukowskiego (wibrafon). Drugą publikacją jest numer specjalny „Sztuki i Filozofii” (2019) dedykowany prof. Bohdanowi Dziemidokowi z okazji jego 60-lecia pracy naukowej. Przygotowanie i redakcję numeru prowadziłem z prof. Anną Chęćką. Ukazanie się „Sztuki i Filozofii” planowaliśmy na rok 2019, niestety ze względu na pandemię ukazała się w roku 2020. Zależało mi na tym, by ten numer w jakimś stopniu wyróżniał się zewnętrznie spośród pozostałych. Udało mi się to osiągnąć dzięki twardej okładce w barwach niebiesko białych Uniwersytetu Gdańskiego. Dotychczasowe numery wydawane były w miękkiej okładce. Cały czas mieliśmy nadzieję na uroczyste wręczenie tego numeru Bohdanowi w Lublinie. Przedłużająca się pandemia pokrzyżowała te plany i nie chcieliśmy niepotrzebnie narażać Jubilata. Końiec końców dzięki poczcie pięć egzemplarzy „Sztuki i Filozofii” dotarło do Bohdana.

Ostatni raz spotkałem się z Bohdanem jesienią 2021 roku w jego mieszkaniu w Lublinie, teraz wiem, że było to nasze pożegnanie.

<sup>13</sup> B. Dziemidok, *Filozofia i sztuka...*, dz. cyt., s. 32. Szerzej na temat propozycji sztuki życia Dziemidoka piszę w artykule: P. J. Przybysz, *On the practice of the „art of living” by Bohdan Dziemidok*, „Sztuka i Filozofia” 2019, s. 153–164.

<sup>14</sup> Tamże.

## Bibliografia

Dziemidok B., *Filozofia i sztuka życia*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2017.

Dziemidok B., *O komizmie*, K i W, Warszawa 1967.

Dziemidok B., *O komizmie. Od Arystotelesa do dzisiaj*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2011.

Hołówka J., *Etyka w działaniu*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001.

Kazimierska-Jerzyk W., *Smak słodko-gorzko-kwaśny. Miejsce filozofii w sztuce życia według Bohdana Dziemidoka*, „Acta

Universitatis Lodziensis. Folia Philosophica – Aesthetica – Practica” 2019, t. 33, s. 109–128.

Przybysz P.J., *On the practice of the „art of living” by Bohdan Dziemidok*, „Sztuka i Filozofia” 2019, s. 153–164.

Tatarkiewicz W., *O szczęściu*, PWN, Warszawa 2015.

Wywiad. Prof. Bohdan Dziemidok mówi o swoim filozofowaniu, „ΣΟΦΙΑ” 2014, vol. 14, s. 321–331.

### Profesor Bohdan Dziemidok – Człowiek życzliwy ludziom

W artykule przedstawiam moją historię przyjaźni z prof. Bohdanem Dziemidokiem. Podejmuję próbę zwrócenia uwagi na najbardziej charakterystyczne cechy Profesora: umiejętność docierania do słuchającego go audytorium, życzliwość i wyrozumiałość wobec ludzi, zachowywanie dystansu wobec siebie, różnobarwne poczucie humoru i uprawianie autorskiej sztuki życia. Ponadto zwracam uwagę na dwie książki Profesora: *O komizmie* i *Filozofia i sztuka życia*, uzasadniając tak dokonany wybór. Całość dopełniają prace Zakładu Estetyki i Filozofii Kultury, które były poświęcone naszemu nauczycielowi, mistrzowi i przyjacielowi: *Aesthetics and Philosophy of Art. Traditions, Intersections, Perspectives* (2009) i „Sztuka i Filozofia” nr 55 (2019).

**Słowa kluczowe:** sztuka życia, przyjaźń, Bohdan Dziemidok, Piotr J. Przybysz

### Professor Bohdan Dziemidok – A Kind-Hearted Man

This article presents the story of my friendship with Professor Bohdan Dziemidok. I attempt to draw attention to the Professor's most characteristic features: his ability to get through to the audience listening to him, his kindness and understanding towards people, keeping a distance from himself, his colourful sense of humour and practising his own original art of living. In addition, I draw attention to two of the Professor's books: *O komizmie* (The Comical) and *Filozofia i sztuka życia* (Philosophy and the Art of Living) justifying the choice made. All of this is completed by the works of the Department of Aesthetics and Philosophy of Culture, which were devoted to our teacher, master and friend: *Aesthetics and Philosophy of Art. Traditions, Intersections, Perspectives* (2009) and *Art and Philosophy* No. 55 (2019).

**Key words:** art of living, friendship, Bohdan Dziemidok, Piotr J. Przybysz

**PIOTR J. PRZYBYSZ:** dr hab., pracuje w Zakładzie Estetyki i Filozofii Kultury Uniwersytetu Gdańskiego. Jest autorem wielu artykułów i współredaktorem kilku książek. Napisał książkę *Filozofia sztuki Stefana Morawskiego*, wspólnie z Anną Zeidler-Janiszewską przygotował i poprzedził wstępem

Stefana Morawskiego *Wybór pism estetycznych*, który ukazał się w serii: *Klasycy Estetyki Polskiej*. Aktualnymi obszarami zainteresowania jest sama estetyka i estetyka sportu. Hobbystycznie jeździ na rowerze szosowym i MTB, uprawia strzelectwo sportowe. Adres e-mail: [p.przybysz@ug.edu.pl](mailto:p.przybysz@ug.edu.pl)